



Z Taśmy Obuwniczej

Organ KZ PZPR, Rady Zakładowej ZZ ZMP – Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku

Rok I Nr 1

15 – 30 września 1956 r.

Cena 10 gr

OD REDAKCJI

Oddajemy Wam w ręce pierwszy numer naszego dwutygodnika „Z Taśmy Obuwniczej”. Wiemy wszyscy, jak olbrzymią rolę spełniła prasa szczególnie po XX Zjeździe KPZR. Mimo pewnych błędów, w sposób niezwykle śmiały i bojowy odsłoniła ona błędy i wypaczenia przeszłości, które spowodowane głównie kultem jednostki rozplenili się poważnie w naszym życiu gospodarczym i politycznym. Chcemy także, żeby podobną rolę spełniała gazeta „Z Taśmy Obuwniczej” na terenie naszego zakładu. Wiemy wszyscy, że obecnie wykuwane są w PZO nowe formy zarządzania produkcją, które pozwolą na uczynienie nas jako załogi faktycznym gospodarzem zakładu. Wprowadzenie pełnej demokracji robotniczej pozwoli na jawność wszelkich poczynań dyrekcji i odwoływania się w rozstrzygnięciu wszystkich ważniejszych decyzji do załogi. W tym wielkim dziele, zmierzającym do odnowy naszego życia w duchu leninowskich norm, ma olbrzymią rolę do spełnienia nasza gazeta zakładowa.

Chcemy, abyście wypowiadali w niej swoje projekty, propozycje, w sprawie lepszego, opartego na decentralizacji zarządzania zakładem, w sprawach uprawnień dyrekcji, rady zakładowej, nowego stylu pracy organizacji partyjnej. Chcemy, abyście demaskowali w sposób bezkompromisowy pokutujące jeszcze tu i ówdzie przejawy kacykostwa, nieliczenia się z głosem robotników, nie reagowania na złe warunki BHP, na wypadki krzywdzenia robotników i lamania praworządności.

Zwracamy się do Was także, abyście pisali na łamach gazetki o wszelkich rezerwach produkcyjnych, o nowych formach współzawodnictwa pracy i pomysłach racjonalizatorskich, pokazywali doświadczenia przodujących wydziałów i robotników. Nasza gazeta powinna służyć także demaskowaniu próżniaków i obiboków — tych wszystkich, którzy utrudniają nam wykonanie codziennej pracy. Chcemy wreszcie, żeby w naszej gazecie oprócz spraw produkcyjnych był także humor, satyra, wiersze, ciekawe zdjęcia i rysunki z różnych interesujących nas dziedzin życia. Wysoki poziom gazety osiągniemy jednak wtedy, jeżeli będzie ją współredagować cała załoga przez liczne nadsyłanie artykułów. Nie obawiajcie się jeśli będą one nieudane stylistycznie lub gramatycznie. Jeżeli w artykułach tych będzie tylko zdrowa, cenna myśl, z pewnością zostaną one wykorzystane. Redakcja przyjmować będzie również ustne zgłoszenia o różnych sprawach, które po odpowiednim opracowaniu będą opublikowane.

Artykuły swoje możecie składać na ręce ob. Danuty Gil, lub ob. Barańskiej z działu planowania.

Naczelnym redaktorem gazety „Z Taśmy Obuwniczej” jest ob. Sabuś z planowania, a jego zastępcą — ob. Leon Niziołek z laboratorium obuwniczego.

Nasze zakłady w 5-latce

Plan 5-letni, którego pierwszy rok obecnie realizujemy, został opracowany w odmienny sposób w porównaniu z poprzednimi planami wieloletnimi.

Zgodnie z uchwałą KC PZPR z listopada 1955 roku w sprawie włączenia podstawowych organizacji partyjnych oraz załóg fabrycznych do opracowania pięcioletki udział wzięła cała załoga. Wytyczne Centralnego Zarządu odnośnie planu produkcji były szczegółowo omawiane na zebraniach załogi w poszczególnych oddziałach produkcyjnych. Poszczególni pracownicy składali wnioski odnośnie zwiększenia wydajności, polepszenia warunków pracy, poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, obniżki kosztów własnych, spraw socjalnych.

Dyskusja nad projektem planu wykazała, że załoga była w pełni zainteresowana i czuła się współodpowiedzialna za prawidłowe opracowanie planu swojego zakładu pracy. Świadczy o tym choćby fakt zgłoszenia przez pracowników 3114 wniosków dotyczących różnych zagadnień. Opracowany na podstawie wytycznych Centralnego Zarządu plan 5-letni zakłada poważny wzrost produkcji, z równoczesnym wzrostem jakości produkcji, wprowadzeniem szeregu nowych asortymentów obuwia.

Oprócz tego, plan przewiduje dalszy wzrost wydajności pracy, obniżkę kosztów własnych, poprawę warunków pracy. Produkcja roku 1960 w porównaniu z rokiem 1955 wzrośnie o 41,4%. Tak poważny wzrost produkcji będzie możliwy przede wszystkim dzięki inwestycjom, podniesieniu wydajności pracy w oddziałach gumowni, na warsztacie produkującym obuwie „Astra”, oraz warsztacie szkoleniowym.

Oprócz inwestycji, które podniosą zdolność produkcyjną naszego zakładu, projektuje się budowę całego szeregu obiektów, mających na celu zaspokojenie potrzeb socjalnych i kulturalnych mieszkańców Chełmka. Budowa Domu Kultury rozwiąże w przyszłości problem życia kulturalnego, które w obecnej chwili nie może dostatecznie rozwijać się z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia. Obok Domu Kultury staną: łaźnia, pralnia, remiza strażacka, ośrodek sportowy, ośrodek czasów świątecznych.

W dalszym ciągu prowadzić się będzie prace nad budową nowych domów mieszkalnych. Oprócz budynków, które wybuduje ZOR zostanie ukończona rozpoczęta budowa hotelu robotniczego na 200 osób, oraz zostanie oddany do użytku następny hotel na 150 osób. Przy omawianiu zadań ujętych w planie 5-letnim naszego przedsiębiorstwa, nie można zbyt milczeniem bardzo ważnego dla nas zagadnienia, a mianowicie profilu produkcyjnego. Wszyscy ciekawi jesteście, jakie obuwie będziemy produkować dla nas samych i szerokich rzesz społeczeństwa. Jak wiemy, surowcem do wyrobu obuwia jest przede wszystkim skóra. Artykuł ten jest obecnie dla naszego kraju surowcem deficytowym.

Dlatego też celowo w planie 5-letnim obserwujemy wypadki zastępowania i wprowadzenia do produkcji materiałów zastępczych zamiast skóry. W dalszym ciągu będziemy zwiększać ilość obuwia na spodach z crepy transparentu, gumy komórkowej, oraz sztucznej skóry. Materiały te nie obniżą jednak jakości, lecz swoimi cechami niejednokrotnie przewyższają skórę.

(ciąg dalszy na str. 2)

Po ośmiu miesiącach

Doświadczenia uzyskane przy realizacji planu 6-letniego, stale rozwijający się ruch racjonalizatorski, zdobycze postępu technicznego, współzawodnictwo pracy, a przede wszystkim zmiana systemu planowania, umożliwiająca udział w nim całej załogi, pozwoliły nie tylko zaplanować w 5-letce lepsze wskaźniki, ale również przyczyniły się do ich zwycięskiego wykonania w ciągu 8-miu minionych miesięcy.

Jak wynika z cyfr „Południowe Zakłady Obuwia” za 8 miesięcy wykonały plan ilościowy w 104 proc., wartościowy w cen zbytu 104,3 proc. Wskaźnik jakościowy za ten okres kształtuje się również korzystnie od planowanego. Wykonanie I-go gatunku wynosi 100,4 proc.

W zakresie obniżki kosztów uzyskano bardzo dobre wyniki zważywszy, że na planowany procent obniżki wynoszący 1,08 proc., uzyskano 6,27 proc. Przyczyniło się to oczywiście do uzyskania dodatkowej akumulacji, której plan został wysoko wykonany bo w 106,4 proc.

Podkreślenia godny jest fakt, że plany te, mimo wielu trudności wykonane były rytmicznie we wszystkich miesiącach omawianego okresu. Jedynie w zbyć gotowych wyrobów były pewne opóźnienia, spowodowane brakiem zatwierdzonych cen detalicznych, których procedura zatwierdzenia istotnie trwa zbyt długo.

Zwrócić należy również uwagę, że PZO realizuje podstawowe założenia planu, zakładające w perspektywie „uszlachetnienie” produkcji, wypuścili na rynek już w I półroczu 1956 dwa rodzaje obuwia atrakcyj-

nego, a to: męskie półbuty pasowe na spodach krepowych, oraz damskie półbuty typu „Astra”. Artykuły te cieszą się dużym wzięciem na rynku i stanowią zapowiedź dalszego polepszenia produkcji.

W tej krótkiej charakterystyce realizacji planu trzeba również wspomnieć, że wszystkie warsztaty produkcyjne starają się stale o uzyskanie jak najlepszych wyników współzawodnicząc między sobą o tytuł „najlepszego warsztatu”.

Za okres I-go półroczu najlepszym okazał się warsztat 433 wśród warsztatów skórzanych,

który zdobył 3 razy pierwsze miejsce.

Spśród warsztatów gumowni, które są bardziej wyrównane, do tej pory przoduje warsztat 321 b. mistrza Michalikowej. Żywy udział całej załogi we wszystkich sprawach dotyczących zakładu i zainteresowanie wynikami przedsiębiorstwa świadczą, że plany będą nadal wykonywane rytmicznie i we wszystkich wskaźnikach, tak, by niedługo na łamach swojego pisma można było zameldować radosny moment zakończenia pierwszego roku 5-latki z nadwyżką.

Brawo Bogacz i Kała!

Zdawałoby się, że przy stosowaniu w naszych zakładach systemie pracy zespołowej nie ma możliwości przekraczania ustalonej normy dziennej. Bo przecież zasadniczo biorąc, można skleić np. tylko tyle sztuk pudełek, ile przygotują poprzednicy. I tak w rzeczywistości jest, szczególnie przy tych pracach, które wykonuje na danym oddziale jeden pracownik. Wtedy wydajność całego zespołu, maszyn i ludzi uzależniona jest właśnie od takiego pracownika. Jeżeli wypelni swoją normę, skleci cztery tysiące pudełek, wtedy jest wszystko w porządku, jeżeli z tej czy innej przyczyny nie wypelni swojej normy, pozostali pracownicy nie mogą też wykonać planu w danym dniu. Marnują wszyscy czas, obniżają własne zarobki. Mniej natomiast niebezpiecznym jest, gdy jakies

poszczególne operacje np. siekanie przykroci, sklejenie boków wiecek, spodów itp. wykonywane są na danym oddziale przez kilku pracowników na kilku maszynach. Wtedy nawet w wypadku poważniejszego uszkodzenia maszyny lub zachorowania jednego pracownika można łatwiej zaradzić i wykonać swoją normę. Ale gorzej jest, gdy przy danej maszynie nie ma siły zastępczej, która wykonywałaby normę za nieobecnego pracownika. Mieczysław Bogacz, czy Jan Kała udowodnili wszystkim, że nie ma u nas rzeczy niemożliwych. Ci właśnie pracownicy z powodu braku sił fachowych do obsługi maszyn czeskich, pracowali łącznie przez 6 tygodni dosłownie za dwóch pracowników wykonując ponad 200 procent normy dziennej. Jest to pierwszy wypadek tego typu w

Nasze zakłady w 5-latce

(dokończenie ze str. 1)

Do bardziej ciekawych artykułów oprócz produkowanych obecnie półbutów męskich na spodach z crepy i transparentu, oraz damskich półbutów „Astra” i trzewików z kożuszkami, można zaliczyć:

Trzewiki damskie skórzane na spodach z crepy, trzewiki męskie wycieczkowe, których produkcji rocznie niemyślniejesze w tym roku botki damskie skórzane na transparentie oraz półbuty męskie skórzane na transparentie. Te dwa ostatnie artykuły produkowane będą od 1959 roku na wzór włoski na włoskich maszynach systemu wulkanizowanym.

Jak z tego widzimy, przed naszymi zakładami stoją poważne zadania do zrealizowania. Tymczasem jednak wyniki pozwalają przypuszczać, że będą one całkowicie zrealizowane.

SL.

W naszym oddziale, godny zaszczytnego wyróżnienia i naśladowania. Pracownicy ci powiększyli bowiem nie tylko swoje zarobki, ale umożliwili wykonanie planów na warsztaty produkcyjne, a tym samym spowodowali, że cały oddział otrzymał normalny zarobek, bo inaczej nie byłoby wystarczającej ilości pudełek na poszczególne warsztaty produkcyjne.

Walerian Kobylczyk

O szkoleniu zawodowym

Jednym z podstawowych czynników, warunkujących wykonanie planu w przemyśle obuwniczym jest między innymi odpowiednia liczebność wysokokwalifikowanej kadry zawodowej. Zagadnieniem szkolenia robotniczych kadr w zakładach pracy zajmują się komórki szkolenia zawodowego, które zgodnie z zarządzeniem Nr. 6 Ministra Przemysłu Lekkiego z dnia 5. I. 1952 r. zobowiązane zostały do organizowania nauczania robotników w formie szkolenia indywidualnego i brygadowego oraz podwyższania kwalifikacji zawodowych poprzez urządzenie różnego rodzaju kursów.

Na czym polegają poszczególne formy szkolenia?

Szkolenie indywidualne: szkoleniem tym objęci są przede wszystkim pracownicy nowoprzyjęci, gdzie czasokres nauczania

danej czynności wynosi więcej niż miesiąc. Przez szkolenie indywidualne trzeba rozumieć, że pracownikowi uczącemu się nowego zawodu przędzie się szkolenie do nauki praktycznej. W myśl zarządzenia, szkolący może mieć równocześnie 3-4 uczniów w tym samym czasie. Szkolenie praktyczne (zawodu, czynności) powierza się instruktorowi, względnie wysokokwalifikowanemu robotnikowi, który doskonale zna swój zawód, względnie czynność, którą ma wyuczyć. Szkolący winien dać pogląd praktyczny o całości prac i czynności związanych z zawodem. Winien on wpaść w ucznia systematyczność i konsekwencję prawidłowego obsługiwanie maszyn, zwracając uwagę na bezpieczeństwo pracy. Szkolony powinien poznać wpływ racjonalnej organizacji pracy na

wydajność produkcji, na jakość i na obniżkę kosztów własnych. W szkoleniu praktycznym poświęcić należy dużo uwagi na systematyczne i prawidłowe czyszczenie i konserwowanie maszyn oraz narzędzi, wpaść szkolonym przekonanie iż troska o maszynę oraz narzędzia pracy jest tak samo ważna, jak ważnym jest opanowanie umiejętności wykonywanej czynności.

Przy wyuczeniu zawodu wprowadza się szkolonego (ucznia) w coraz to trudniejsze zagadnienia zawodowe, poparte ćwiczeniami praktycznymi, przy stałym kontrolowaniu ucznia, omawianie jego błędów i podkreślanie dobrych osiągnięć. Jednak dobre wyniki szkolenia może zagwarantować ściśle powiązanie praktyki z podbudową teoretyczną. Przez cały okres szkolenia wyrabia się uczniom ambicję zawodową, poczucie odpowiedzialności za stan maszyn, narzędzi, za jakość jego pracy, rozwija

się w uczniach zamiłowanie do zawodu, rozumienie potrzeby przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy oraz troskę o miennie społeczne.

Szkołący (instruktor) winien pamiętać, że w wypełnianiu zaszczepionego zadania jakim jest przygotowanie nowych kadr zawodowych, wpływ na wyniki jego pracy zawodowej, ma jego autorytet. Autorytet zaś może sobie wyrobić instruktor wówczas, gdy w stosunku do ucznia zdobydzie się na życzliwy stosunek, wzbudzając do siebie zaufanie poprzez sprawiedliwą ocenę wyników pracy szkolonego, będąc wymagającym, ale jednocześnie zrównoważonym, taktownym i konsekwentnym w swym postępowaniu.

Instruktor musi pamiętać o tym, że przez poważne i sumienne traktowanie swych obowiązków służy szkolonemu za wzór rzetelnego pracownika i dobrego obywatela.

W sprawie domków jednorodzinnych

Trzeba stwierdzić, że jedną z największych bolączek to sprawa bytowo-mieszkaniowa naszej załogi. Należy przyjąć, że prawie 80% załogi dojeżdża do pracy w fabryce z różnych okolic, a ci, którzy już mieszkają przy zakładzie i są obciążeni licznymi rodzinami gniotą się w małych, często jednoizbowych pomieszczeniach. Wprawdzie obok zakładu jest osiedle mieszkaniowe tzw. kolonia fabryczna, w której zamieszkuje kilkanaście rodzin. Osiedle to jednak nie może zaspokoić rosnących ciągle potrzeb mieszkaniowych choćby tylko samych wyokwalifikowanych fachowców potrzebnych naszym zakładom. Będący w toku budowy hotel robotniczy i jeden blok mieszkaniowy są kroplą w morzu w stosunku do potrzeb mieszkaniowych dla naszej załogi. Pewne częściowe rozwiązanie tego trudnego problemu daje nam budownictwo indywidualnych domków jednorodzinnych, ale trzeba by się zainteresować jak ono przebiega i przy pokonywaniu jakich trudności jest realizowane.

Zanim przystąpię do omówienia tego zagadnienia, pozwólcie, że zwrócę uwagę na stawiane przede mnie propozycje odnośnie budownictwa indywidualnego jeszcze w czerwcu ubr. na Krajowym Zjeździe Zw. Zaw. Prac. Przem. Wł. i Odzież. w Łodzi. Zabierając głos w dyskusji mówiłem cytując: „dla szybszego rozładowania problemu mieszkaniowego przy zakładach pracy, w mniejszych osiedlach czy miasteczkach, byłoby wskazane rozwinięcie inicjatywę szerokich mas robotniczych w kierunku budowy domków jednorodzinnych poprzez odpowiednią pomoc”. W czym moim zdaniem winna wyrażać się ta pomoc ze strony Państwa? My jesteśmy gotowi zobowiązać się wybudować kilkadziesiąt domów jednorodzinnych w ciągu jednego roku wówczas, jeśli Państwo dostarczy nam po cenach urzędowych potrzebne ilości cementu, drzewa i żelaza. Nie żądamy już innych materiałów jak cegła, którą zastąpimy żużlem, czyli popiołem kotlewnym, zaś wapno wypalimy sobie sami. Potrzebne ilości kamienia wylamiemy sami w naszych skalach.

Dla pewniejszego i szybszego zrealizowania tych śmiałych a konkretnych założeń, trzeba by uruchomić kredyty na zakup cementu, żelaza, drzewa. Do realizacji naszych słusznych i śmiałych, a jednak realnych założeń nie będzie potrzeba żadnych specjalnych planów sporządzanych przez biura projektów. Przy pełnym bowiem zro-

zumieniu naszych władz, pokazemy, jak należy budować domki jednorodzinne, zamiast wielkich i kosztownych bloków przy budowie których, prócz wysokich kosztów marnuje się jeszcze wiele różnego rodzaju materiałów.

Czy myśli nasze i inicjatywę potrafimy wprowadzić w czyn, niech świadczy drugi fakt, który nie tylko zasługuje na uwagę, ale godzien jest naśladowania.

Okolo 22 robotników-chłopów osiedla Chelmek mieszkających przy ul. B. Bieruta pomiędzy Chelmem a Gorzowem podjęło w ubiegłym roku inicjatywę zelektryfikowania swych domków rodzinnych i zabudowań gospodarskich. Zwracanie się do Zarządu Sieci Elektrycznych oraz elektrowni nie dało żadnego rezultatu. Wspomnieni obywatele postanowili zbudować linię elektryczną o długości 1 km. Do realizowania tego ciężkiego zadania przystąpiło 22 robotników-chłopów. Celem uzyskania potrzebnych słupów musieli oni oczyścić z kory 700 m³ drzewa w tutejszym leśnictwie. Dalej złożyli się po kilkaszt złotych na pokrycie i impregnację uzyskanych słupów, zwieźli i ustawili słupy i postarali się o izolatory, a kiedy już wystarali się o drut na 2 przewody, to Zarząd Sieci oświadczył, że prądu nie podłączy, gdyż trzeba 4 przewody. Inicjatywa ta jest godna uwagi i dlatego nie może być lekceważona przez Zarząd Sieci Elektrycznych.

Z pobytu na wycieczce



Zakładowy zespół pieśni i tańca podczas wycieczki na tle zamku w Czorsztynie

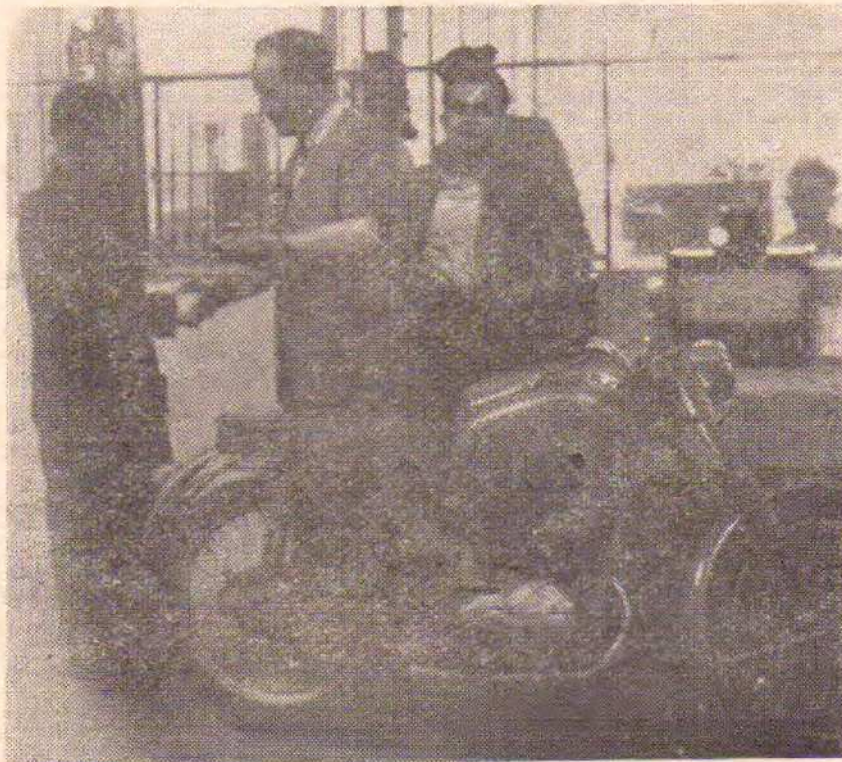
Dlaczego „leży” praca kulturalno oświatowa?

Tzw. sezon ogórkowy spowodował, że w okresie sierpnia br. zawieszono zupełnie działalność zespołów artystycznych. Członkowie ich w tym miesiącu wykorzystywali bowiem urlopy. Pod koniec lipca, dzięki poparciu Dyrekcji, Rady Zakładowej i Komitetu Zakładowego zorganizowano 5-dniową wycieczkę dla członków zespołu pieśni i tańca oraz zespołu mandolinistów.

Wycieczka przebiegała trasą

z Chelmka przez Kraków, Nowy Targ do Czorsztyna, następnie Dunajcem do Szczawnicy, i przez Nowy Sącz do Roźnowa. Tam zatrzymano się dwa dni. Wycieczka ta była nagrodą oraz bodźcem do dalszej pracy.

Po zastanowieniu się nad całokształtem pracy zespołów, musimy stwierdzić, że jest ona niedostateczna. Powołana przez Radę Zakładową Komisja K.O. nie pracuje, licząc jedynie na pracę (ciąg dalszy na str. 4)



Moment wręczenia motocykla WFM jako pierwszej nagrody najlepszemu racjonalizatorowi za I półrocze br. ob. Oczkowskiemu z WCMOŚ

Życie sportowe w Chełmku

W Chełmku jest koło sportowe „Włókniarz” przy Południowych Zakładach Obuwia. Koło to ma szereg sekcji a to: piłkarską, tenisa ziemnego, szachową, ping-pongową, strzelecką, gier sportowych oraz atletyczną.

Na pierwszym planie wymienić należy sekcję piłkarską. I drużyna tej sekcji znajduje się w III lidze (województwa krakowskiego) i prowadzi od szeregu tygodni czołówkę drużyn krakowskich, i prawdopodobnie o ile nie „potknie się”, powinna zdobyć mistrzostwo III ligi, gdyż mimo nierównej formy w pierwszej połowie rozgrywek mistrzowskich, ostatnio można było zauważyć, że im bliżej końca rozgrywek, tym ambitniej i lepiej gra. Drużyna jednak w końcowej fazie gier nie występuje już w kompletnym składzie, w jakim wystartowała. Brak Lecha, Laski, a ostatnio kontuzjowanego najlepszego zawodnika Stolarza, daje się poważnie odczuć. Wspomnieć należy, że Chełmek niejedną już drużynę nawet i I-ligowej „zalał sadła za skórę” (Lechia Gdańsk, Stal Sosnowiec), a i mistrz Polski CWKS Warszawa musiał się dość namęczyć, aby nie stracił Pucharu Polski w roku 1956.

II-ga drużyna Chełmka grająca w klasie „B” powiatu chrzanoskiego mimo dobrych wyników prawie przez cały czas rozgrywek, ostatnio straciła kilka punktów, które pozbawiło ją pierwszego miejsca, a możliwe nawet awansu do klasy „A”. Wśród juniorów piłkarzy jest szereg utalentowanych zawodników, którzy w przyszłości będą mogli w powodzeniu zastąpić swych starszych kolegów. Kierownik sekcji ob. Sworzeń i trener Janduda — jeśli drużyna zdobędzie mistrza — będą mogli być dumni ze swej 11-ki.

Po sekcji piłkarskiej najżywniejszą i najlepiej organizacyjnie postawioną jest sekcja tenisa ziemnego. Posiadając bowiem trzy w pięknym miejscu położone i doskonale kory, kierownictwo sekcji potrafiło w przeciągu 3-ech lat wzbudzić duże zainteresowanie młodzieży, tak, że obecnie nawet te trzy korty nie potrafią pomieścić chętnych do uprawiania tego pięknego sportu.

Sekcja posiada coraz więcej i lepiej zapowiadających się juniorów i junierek. Dla nich też są specjalni instruktorzy ob. Karton i Wójcicki, którzy mają pełne ręce roboty w dniu treningów. W ub. r. drużyna znajdująca się w klasie „B” zdobyła wicemistrzostwo, a w roku bieżącym została przez WKKF na skutek osiągniętych wyników awansowana do klasy „A”. Pierwsze zawody mistrzowskie z Tar-

nowią Chełmek wygrał w pięknym stosunku 11:4.

Śmiało można powiedzieć, że jeśli tak dalej pójdzie, to w niedługim czasie Chełmek będzie jednym z silnych ośrodków tenisowych woj. krakowskiego.

Zaznaczyć należy również, że tenisiści chełmekowscy rozegrali szereg zawodów z drużynami wojew. krakowskiego oraz z drużyną czechosłowacką „Tatran” z Preszowa, a ostatnio toczą się pertraktacje o przyjazd tenisistów czeskich z Gottwaldowa.

Następną sekcją, która ruszyła, a dotychczas była martwą, to sekcja gier sportowych, konkretnie siatkówki. Na terenie Chełmka zamieszkuje spora ilość młodzieży żeńskiej i męskiej, a zwłaszcza w Domach Młod. Robotn. Mimo że młodzież ta posiada wiele czasu, nie można by-

parudziesięciu członków a kierownictwo sekcji przy współudziale członków wybudowało wspaniałą strzelnicę, gdzie odbywają się w dalszym ciągu strzelania do rzutków i tarczy.

Sekcja ping-pongowa na razie nie przejawia większej działalności. Możliwe jest, że w sezonie, który zbliża się już szybkimi krokami, ujrzymy zawodników tej sekcji w akcji.

Ostatnio zorganizowana została sekcja atletyczna. Otrzymał sprzęt sportowy i pełen zapalu kierownik sekcji ob. Waliczek spowoduje, że o wynikach tej sekcji usłyszymy niebawem. Wspomnieć jeszcze należy, że w planie 5-letnim, Chełmek będzie posiadał najnowocześniejszy stadion sportowy z 2-ma boiskami piłki nożnej, trybuną, salą gimnastyczną, basenem, boiskami do



I drużyna tenisowa „Włókniarza” Chełmek, ostatnio weszła do klasy „A” WKKF

ło jakoś znaleźć wspólnego języka. Jednak w ostatnim czasie dzięki wysiłkom kierownictwa, drużyny siatkówki żeńskiej i męskiej, które rozegrały szereg zawodów towarzyskich i mistrzowskich z sąsiednimi kołami. Miejmy nadzieję, że wysiłek ten nie pójdzie na marne i sekcja ta rozwijać się będzie coraz bardziej.

Jedną z dalszych jest sekcja szachowa, która w okresie jesienno-zimowym ub. r. wykazała dużą działalność rozgrywając zawody towarzyskie i mistrzowskie. Przypuszczać należy, że i w roku bieżącym wykazywać będzie jeszcze więcej intensywności.

Sekcja strzelecka zorganizowana w roku bieżącym w okresie Spartakiady Zakładowej skupiła

siatkówki i koszykówki. Wszystkie kompetentne czynniki plany już zatwierdziły i w r. b. przystąpi się już do wstępnych prac na pięknym terenie obok kolonii fabrycznej.

W końcu należałoby nadmienić o dyrekcjach Południowych Zakładów Obuwia, Wytwórni Części Maszyn Obuwniczych i Laboratorium Przemysłu Obuwniczego, o które oparte finansowo jest Koło względnie pracują zawodnicy i działacze poszczególnych sekcji. Dyrekcje te są w pełni zrozumienia dla sportu, pomagają jak mogą Kołu i życzyć by należało, aby opieka ta trwała w dalszym ciągu, a zawodnicy niewątpliwie włożą jeszcze więcej wysiłku i będą uzyskiwać coraz to lepsze wyniki.

Nk.

Redaguje Kolegium Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku
Druk. Krakowskie Zakłady Graficzne nr 8 w Krakowie ul. Kościuszki 3. Zam. nr 340 — M-7-10871

Dlaczego „leży praca kulturalno oświatowa

(dokończenie ze str. 3)

jej przewodniczącego Ob. Mariana Sroka, który zainteresowany jest jedynie pracą zespołów. Nikt do tej chwili nie znalazł się, by właściwie pokierować pracą komisji. Zagadnienia oświaty na terenie zakładu „leżą”, brak jest zupełnie kontaktu Komisji K.O. z organizatorami pracy K. O. w grupach związkowych. Praca tych ludzi może być bardzo pomocną w pracach Komisji K. O. oraz Samorządu Świetlicy, który mówiąc nawiasem istnieje tylko w dokumentach Rady Zakładowej. Sprawą tą powinna zająć się przede wszystkim Rada Zakładowa, zadając pomocy etatowego instruktora Zarządu Okręgu naszego Związku w Krakowie.

Poważna sprawa, to właściwa praca naszej świetlicy. Przez okres 11 lat zakład nasz nie miał „szczęścia” do zaangażowania fachowca na stanowisko kierownika świetlicy. W świetlicy brak jest planowej pracy, spełnia ona jedynie rolę poczekalni lub zebrań. Na stan ten składają się dwie zasadnicze przyczyny:

1. Małe pomieszczenie nie pozwalające na rozwinięcie działalności nawet już istniejących zespołów, sale bardzo często zajmowane są na inne cele jak np. zebrania załogi, masówki itp., a w okresie zimy służą również jako sale treningowe koła sportowego.

2. Niska płaca kierownika świetlicy.

Sprawą tą powinny zająć się odgórne czynniki tym bardziej, że założenia na budowę Domu Kultury podpisane zostały jeszcze w roku 1949 przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, a jedynie tylko Min. Przemysłu Lekkiego ociaga się z przydzieleniem na ten cel kredytów. Nie dawno przyjęto na stanowisko kierownika świetlicy młodą dziewczynę, dobrze zapowiadającą się w pracy, jednak do tej chwili ani Rada Zakładowa ani Komitet Zakładowy, nawet Zarząd Okręgu naszego Zw. Zaw. w Krakowie, który skierował kandydatkę do pracy — nie postarali się wytyczyć jej zadań do wykonania. Nie zwołano również posiedzenia Komisji Kulturalno Oświatowej oraz Zarządu Świetlicy w celu zapoznania kandydatki z aktywnym kulturalno-oświatowym.

Garść tych cierpkich uwag poddaje się pod rozważę odpowiedzialnym z czynnikiem za pracę KO. Rozpoczynając pracę po całomiesięcznym wypoczynku, powinniśmy rozpocząć w pełni zapału i poświęcenia, by praca kulturalno-oświatowa wśród naszej załogi stała na odpowiednim poziomie.

Tadeusz Sawka